AGENCJA PRASOWA

Rok IV. Nr 2/144/
Dnia 13.I.1943

Rozkaz Noworoczny Naczelnego Wodza.

Z okazji Nowego Roku Wódz Naczelny gen. broni Sikorski wydał następujący rozkaz do polskich Sił Zbrojnych:

"Dziękuję Wam w imieniu służby narodowej, wobec której wszyscy jesteśmy równi, za Waszą lojalność i dyscyplinę, z jaką stoicie w szeregach. Razem z bohaterskim narodem znajdujemy się na wysuniętym posterunku wolności. Dzięki temu, że odrzuciliście solidarnie wszystkie próby przeniesienia choroby emigracji do armii, dzięki temu, że nie ma dość trudnego zadania bojowego dla rozwiązania którego nie byłoby ochotników w liczbie wielokrotnie przekraczającej potrzeby, dzięki hartowi ducha oraz godności, jaką wykazujecie także w niewoli, sztandar Polski jest dziś symbolem narodów walczących o wolność. Dzięki Waszemu szlachetnemu wysiłkowi sprawa Polski staje coraz mocniej na gruncie międzynarodowym. Polska zajmuje dziś ponownie jedno z czołowych miejsc w obronie walczącej demokracji. Orzeł Polski nie zniżył swego lotu, a Wy iść będziecie nieugięci dalej drogą wskazywaną Wam przez walkę, aż do zupełnego zdruzgotania Niemców, tego naszego odwiecznego wroga. Opatrzność, której drogi są niezbadane, zbliża nas coraz wyraźniej do Polski".

Cele wojenne Polski.

Z okazji Nowego Roku Pan Prezydent R.P. Wł. Raczkiewicz wygłosił dłuższą mowę do kraju, w której na tle dziejów nakreślił jasno i dobitnie stanowisko Polski, jej cele wojenne i linię rozwoju na przyszłość. Jest to pierwsza tego rodzaju oficjalna deklaracja głowy państwa polskiego, deklaracja o nader doniosłym znaczeniu dla naszej polityki zagranicznej, podobnie jak i dla stabilizacji pojęć w naszych stosunkach wewnętrznych. Zasadniczą cechą stwierdzeń pana Prezydenta jest głęboko demokratyczna postawa zarówno w odniesieniu do zagadnień wewnętrzno-ustrojowych, jak i do układu życia międzynarodowego. Stwierdza oto pan Prezydent, że dążeniem Polski jest konstruktywne współżycie z innymi narodami na zasadzie równości i równorzędności. Gwarancję pomyślności Europy Środkowo-wschodniej widzi Polska w utworzeniu bloku państw na tym obszarze, gwarantem zaś obrony przed wszelką agresją winien być związek wolnych narodów wyposażony w nadrzędne kompetencje i siłę wykonawczą. Polska nie może utracić nic ze swego terytorium państwowego, a nadto uzyskać musi lepsze granice strategiczne z Niemcami. Przyszły rozwój i siła Polski będą zależały w całości od naprawienia błędów traktatu wersalskiego, który pozostawił Niemcom Prusy Wschodnie, [illegible] część Śląska i utrudnił Polsce dostęp do Bałtyku. Wojna nie może przynieść połowicznych rozstrzygnięć. Niemcy muszą być całkowicie rozbrojone militarnie, a ich życie gospodarcze i system wychowania podlegać będą kontroli. Poniżej zamieszczamy najważniejsze fragmenty przemówienia Pana Prezydenta /podkreślenia redakcji/.

"Gdy szale obróciły się już na stronę narodów zjednoczonych, choć droga do zwycięstwa może być jeszcze długa, nadszedł czas jasnego wytknięcia celów wojennych, by zapewnić po wygraniu wojny wygranie pokoju. Od jasnej wizji przyszłego świata, od postawienia konturów przyszłej Europy będzie zależał na długie lata spokój na świecie. Polska na tle wielowiekowego dorobku swych dziejów może określić wyraźnie swoje dążenia wojenne i swoją postawę obliczoną na daleką przyszłość".

"Polska dąży do konstruktywnego współżycia z innymi narodami, do równości i równorzędności tych narodów zarówno wielkich jak i małych, do restytucji państwowej tych krajów, które przez siłę i gwałt obcy utraciły swą niezależność i niepodległość i w bloku lub w blokach państw Europy Środkowo-wschodniej widzi Polska swą pomyślność i siłę obronną tej części Europy. Tylko koncepcja konstruktywna Europy Środkowo-wschodniej może się stać czynnikiem siły światowej, częścią składową związku wolnych narodów, który wyposażony nie tylko w nadrzędne kompetencje, ale i w siłę wykonawczą byłby gwarantem nienaruszalności terytoriów i obrony przeciw wszelkiej agresji.

W urządzaniu swego życia wewnętrznego również dąży Polska do ugruntowania ustroju, zapewniającego swobody obywatelskie i równość wobec prawa wszystkich obywateli państwa niezależnie od ich wyznania i narodowości. Konstytucje nasze charakteryzowały zawsze życie państwowe w ciągu wieków jako oparte na wiekuistych zasadach prawa i wolności a państwo nasze jako będące wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Stając do walki po napaści niemieckiej w obronie całości, integralności i niezależności tego terytorium państwowego, Polska zakończyć tę wojnę może jedynie, nie tracąc niczego z tych nienaruszalnych dla niej podstaw. Traktat wersalski oparty na wierze w dobrą wolę Niemiec nie uwzględnił w pełni praw i warunków bezpieczeństwa Polski, a z nim i bezpieczeństwa Europy, pozostawiając przy Rzeszy Prusy Wschodnie, wrzynające się

w teren państwa polskiego od północy i tamujący wyjście Polski na Bałtyk, oraz pozostawiając w granicach Rzeszy większą część Śląska odcinając w ten sposób od Polski najżywotniejsze centra przemysłowe, co hamowało jej rozwój gospodarczy. Przyznano Polsce dostęp do Bałtyku jedynie na wąskim skrawku wybrzeża, a przy ujściu Wisły stworzono zaporę w postaci Wolnego Miasta Gdańska, wzmacnianr dzięki ironii losu przez życie gospodarcze samej Polski. Przyszły rozwój i siła Polski jako czynnika ładu i pokoju europejskiego będzie zależał w całości od naprawienia tych błędów".

"Uroczyste deklaracje państw sprzymierzonych zapewniają restytucję państwową tym państwom Europy, które utraciły wolność oraz udział wszystkich zjednoczonych narodów w zasobach materialnych świata. Zapewniają one też pomoc w odbudowie życia gospodarczego krajów, zrujnowanych przez działania wojenne i grabieże okupantów. Cele te będą osiągnięte, gdy powstaną zdrowe i silne organizmy państwowe, pozostające w bliskiej, twórczej i na wolności opartej współpracy, zdolne do przeciwstawienia się wszelkim zakusom zaborczym. W niepodległym i samodzielnym bycie narodów Europy środkowej, zgrupowanych na warunkach współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej w porozumieniu z innymi podobnymi ugrupowaniami, widzi Polska nie tylko szczęśliwą przyszłość kontynentu Europy, ale i długotrwały pokój świata. Ku tym celom i ideałom dąży Polska we wspólnym wysiłku wojennym ze zjednoczonymi narodami. Osiągnięcie tych celów zapewni Polsce nie tylko tak zasłużony rozwój państwowo-polityczny, lecz i rozwój gospodarczy, oparty o pełne i jaknajskuteczniejsze wykorzystanie naszych bogactw naturalnych i podniesienie poziomu życia całego ludu pracującego, a na zewnątrz umożliwi współpracę tak z najbliższymi naszymi sąsiadami, jak i innymi sprzymierzonymi państwami Europy i Ameryki."

"Poprzez całą historię Niemcy byli zawsze ośrodkiem wojennych agresji, a ich wybujały nacjonalizm stwarzał zawsze podstawy do gloryfikowania zbrodni. Trzeba więc w stosunku do Niemiec zabezpieczyć się realnymi elementami. Dlatego należy zapewnić sąsiadom lepsze granice strategiczne a nadto przeprowadzić całkowite militarne rozbrojenie Niemiec, poddać kontroli niemiecki system wychowania, a niemieckie życie gospodarcze skierować na tory przemysłu pokojowego."

"Cokolwiek powiedzieć można na temat przyszłego pokoju, jedno jest dla nas pewne: tocząca się wojna narodów, która zaczęła się na ziemiach polskich, nie może przynieść połowicznych roztrzygnięć. Dzieło jej musi stanąć na wysokości ofiar, cierpień i bohaterstwa, musi doprowadzić do lepszego życia ludzkości. Walczymy o Polskę wierną zasadom chrześcijańskim, Polskę społecznie sprawiedliwą i demokratyczną, ale rządną i karną, politycznie współpracującą z innymi narodami nad rozwojem kultury ogólnoludzkiej i nad jej zabezpieczeniem".

P l o t k a.

Plotka jest zjawiskiem nieodłącznym od życia zbiorowisk ludzkich i w zwykłych spokojnych czasach nie przypisuje się jej większego znaczenia. W chwilach jednak wstrząsów, w szczególności w czasie wojen, gdy umysły wytrącone są z normalnego systemu pojmowania i przyzwyczajeń, gdy wszelkie "niemożliwości" stają się możliwe lub prawdopodobne, plotka bywa czynnikiem niebezpiecznym, destrukcyjnym, często - groźnym. Niewinna, zdawałoby się, przesada, czy poprostu nieścisłość w powtarzaniu zasłyszanych opowiadań jest powodem rozpowszechniania się wyolbrzymionych, lub wręcz fałszywych wieści, wywołujących w rezultacie powszechny niepokój, bądź przygnębienie i upadek ducha, bądź też zgubną panikę.

Warunki życia zbiorowego, jakie narzucił nam okupant, są wyjątkowo sprzyjające powstawaniu i urastaniu wszelkich plotek. Pozbawieni normalnej informacji prasowej, siłą rzeczy zdani jesteśmy na korzystanie z pośredniej relacji ustnej, która w wielu wypadkach bywa jedynym źródłem informowania nawet prasy tajnej.

Okupant bez wątpienia celowo utrzymuje ten stan rzeczy. We wszystkich krajach okupowanych rządy niemieckie rozpoczęto od skasowania lub dotkliwych ograniczeń sieci radiowej i prasy, a także rozmyślnie zaniedbuje się informowanie ludności o zarządzeniach administracyjnych, które w normalnych warunkach podaje się do wiadomości przy pomocy plakatów i ogłoszeń w prasie. Ta metoda okupanta jest jednym ze sposobów prowadzenia wojny totalnej, nie przebierającej w środkach. Ma ona na celu jaknajdalej idące otumanienie i zdezorientowanie społeczeństw wrogich, aby możliwie najskuteczniej osłabić ich zwartość i zdolność oporu. Stwierdziliśmy też niejednokrotnie, że dla wywołania wśród nas przygnębienia i upadku ducha Niemcy sami posuwają się do rozsiewania fałszywych wiadomości, powtarzanych i wyolbrzymianych następnie w dobrej wierze przez jednostki mało krytyczne i nieświadome rzeczy.

Biorąc pod uwagę te intencje wroga, musimy w naszym życiu codziennym i w walce podziemnej poświęcać więcej uwagi sprawie plotek, jako czynnikowi destrukcji i demoralizacji.

W ostatnich tygodniach, w związku z zaistniałymi w różnych stronach kraju aktami prześladowań, bądź oporu przeciw okupantowi - fala plotek i pogłosek przybrała

niepokojące rozmiary. Trzeba temu koniecznie przeciwdziałać. Osoby skłonne do przesady, fantazjowania i gadulstwa, trzeba pouczać o ciężkiej szkodzie jaką swą lekkomyślnością przynoszą sprawie walki. Wrażliwych i podatnych dla nastrojów przygnębienia trzeba przekonać, że spokój i opanowanie wewnętrzne oraz chłodna ocena zdarzeń i warunków dają nierównie więcej pewności przetrwania i przezwyciężenia najcięższych nawet doznań, niż nerwowe, impulsywne traktowanie rzeczywistości, prowadzące z reguły do błędów i nieszczęść.

Powszechne informowanie się ustne, jak wspominaliśmy wyżej, jest w naszych warunkach nieodzowne i potrzebne. Dlatego obowiązkiem każdego z nas jest troska o to, aby informacje, zwłaszcza tyczące się spraw publicznych, nie przybierały charakteru plotek, przesady i zmyśleń. Dbać musimy o bezwzględną ścisłość powtarzanych przez nas relacji, jak również zasłyszane przyjmować z całym krytycyzmem i rozwagą. Pamiętajmy wreszcie, że nie wszystko i nie każdemu trzeba i można opowiadać.

Nałogowi gadulstwa i pladze plotkarstwa musimy przeciwstawić się zdecydowanie, jako czynnikom destrukcyjnym, osłabiającym nas w walce.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

z Kraju

Wiadomości ogólne i polityczne.

Kronika stolicy. Warszawa przeżyła w dniach 6 i 7 b.m. swoistą sensację. Lotem błyskawicy rozeszła się nagle po mieście wiadomość, że przywiezione zostały do Warszawy większe ilości dzieci wysiedlone z zamojszczyzny, i że osoby prywatne mogą brać te dzieci na wychowanie.

Reakcja społeczeństwa warszawskiego była niezwykle charakterystyczna: przed dworcami kolejowymi zgromadziły się tłumy osób, które pragnęły się zająć wysiedlonymi dziećmi, placówki RGO i Opieki Społecznej były zasypywane zapytaniami, gdzie są dzieci, całe miasto ogarnął "szał dziecinny". W przeciągu dwu dni Warszawa zadeklarowała gotowość zaopiekowania się ok. 60.000 dzieci!

Pomimo, że w rzeczywistości żaden większy transport dzieci odłączonych od rodziców do Warszawy nie został skierowany i że nawet gdyby tak było, ze względów czysto technicznych nie można by było oddać ich bezpośrednio pod opiekę osób prywatnych - "szał dziecinny" Warszawy ma swą szczególną wymowę.

Gdy p. Goebbels publikuje oficjalnie niemiecką "ewangelię nienawiści" i coraz częściej grozi niezadowolonemu z przydługiej wojny społeczeństwu niemieckiemu - wyniszczana gospodarczo i prześladowana przez trzy i pół roku Warszawa, nie czekając nawet na sprawdzenie pogłoski, czyni akt ogromnej i powszechnej ofiarności.

- W dniu 10 b.m. rozplakatowano na ulicach Warszawy obwieszczenie komendanta SS i policji o zaaresztowaniu 200 osób z pośród "aktywistów" /?/ polskich, którzy będą odpowiadać w razie powtórzenia się napaści i zabójstw dokonywanych jakoby na żołnierzach niemieckich.

Polacy w Lubelszczyźnie pokazują zęby. W uzupełnieniu akcji samoobronnej wysiedlanej ludności lubelszczyzny, wykonano szereg aktów dywersyjnych w nocy z 31.XII. na 1.I. b.r. Wysadzone zostały w powietrze 4 mosty kolejowe, wykolejono 2 pociągi, zerwano tory kolejowe w trzech miejscach, zniszczono w kilku miejscach urządzenia stacyjne i telekomunikacyjne, puszczono z dymem kilkanaście osiedli przeznaczonych dla kolonistów niemieckich.

- Łaszczów. W dniu 23.XII. ub.r. w okolicy Łaszczowa /lubelskie/ doszło do starcia między jakąś bandą /bolszewicką?/ a żandarmerią, w wyniku którego zginęło 2 Niemców. W dniu 25.XII. ub.r. Niemcy zgromadzili całą ludność Łaszczowa przed kościołem, zapowiedzieli, że wymordują wszystkich, gdyby podobny wypadek się powtórzył i zabrali z tłumu 87 zakładników, żądając odnalezienia winowajców. Ponieważ oczywiście bandyci się nie znaleźli - wszystkich zakładników roztrzelano.

Radom. W dniu 6.I. dokonano w Radomiu dużej obławy na ludzi, opróżniając całe dzielnice i bloki domów ze wszystkich mieszkańców. Tylko niewielką ilość osób posiadających służbowe legitymacje zwolniono, wszystkich innych zaś nie przeprowadzając żadnej segregacji na miejscu, załadowano do pociągów, które odeszły na zachód. Obława objęła również pasażerów przejeżdżających pociągów w Radomiu i na sąsiednich stacjach i trwała jeszcze przez dni następne.

Z kroniki wysiedleń. Do dnia 17.XII. ub.r. wysiedlono w lubelszczyźnie ok. 40 wsi: Skierbieszów, Lipno i Nowe Lipno, Chomęciska, Stary Zamość, Wierzbę, Dębowiec, Ruskie Piaski, Wólkę Piasecką, Siedliska, Zarudzie, Złojec i Wólkę Złojecką, Sady, Zawadę, Staw, Wieleczę, Zdanów, Zdanówek, Mokre, Majdan, Płoskie, Łabunie, Komarów, Bortatycze, Sitaniec, Niedzieliska, Zamość - Przedmieście Lubelskie, Hajowniki, Łaziska, Szorcówkę, Iłowiec, Czeszyn, Sulinice, Udrycze, Nieliż, Usłysz, Kitów, Wołnicę, Brzozowę, Janówkę i Nawóz, czyli łącznie ok. 12.000 gospodarstw włościańskich i 8 folwarków.

O rozmiarach ucieczki ludności przed wysiedleniem w zamojszczyźnie świadczy, że z gminy Skierbieszów uciekło 70% mieszkańców, z niektórych innych nawet więcej, a we wsi Nawóz Niemcy zastali dosłownie 2 osoby.

Podobną akcję zamierzali przypuszczalnie Niemcy przeprowadzić w powiecie Ostrów Mazowiecka, gdzie dokonano w grudniu spisu ludności. Punktem rozdzielczym dla wysiedlonych ma być Treblinka, gdzie przygotowywano baraki na większą ilość osób. Podobno skierowano partię wysiedleńców z lubelszczyzny, /piechotą/ na miejsca mające być opróżnione w powiecie ostrowskim.

<u>Stosunki kolejowe na kresach.</u> Linia kolejowa Zdołbunów-Sarny-Łuniniec jest nieczynna z powodu spalenia kilku mostów. Linia Kowel-Sarny była nieczynna z tej samej przyczyny przez kilka tygodni. Dnia 11.XII.ub.r. wysadzono miną pod Lubitowem /Kowel-Zdołbunów/ pociąg z samochodami. W Krymnie /Kowel-Brześć/ zderzyły się dwa pociągi wojskowe /35 zabitych/. Na linii Zdołbunów-Lwów zderzenie pociągów unieruchomiło komunikację na trzy dni.

Powodem katastrof jest niefachowość obsługi niemieckiej. Na liniach napadanych często przez dywersantów jeździ tylko obsługa polska, bo Niemcy się boją.

Dodajmy do tego, że na wileńszczyźnie, Litwie i Białorusi jest jeszcze gorzej i że wszelkie katastrofy obejmują tylko pociągi wojskowe, bo cywilnych nie ma.

<u>Charakterystyczne obrazki.</u> W Zgierzu żandarmowi niemieckiemu nie spodobał się ukłon przechodzącego robotnika polskiego, 65 letniego staruszka i uderzył go w twarz. Gdy przestraszony starzec uciekł na dziedziniec fabryczny, żandarm popędził za nim, zbił go, skopał i pokłół bagnetem.

- Przy budowie szopy u jednego z Niemców wołyńskich w powiecie łaskim robotnik polski nie stosował się do wskazań tegoż wołyniaka, lecz swego majstra. Niemiec chciał go uderzyć, ale został odepchnięty. Gdy wołyniak chwycił za siekierę, Polak mu ją odebrał. Wówczas kolonista pobiegł do domu po pistolet, ale gdy powrócił z nim i zastał Polaka spokojnie oczekującego z siekierą w ręce - stchórzył i odszedł do mieszkania.

- W tymże samym okręgu żandarmeria, na wezwanie technika /Polaka/, interweniowała wśród robotników przy robotach melioracyjnych, ściągając po 5 RM kary za opieszałą pracę. Na zakończenie żandarm wygłosił takie znamienne słowa: "Czarne, żółte i białe narody podporządkowały się Niemcom, a wy Polacy jedni tylko mata nadzieję, że jeszcze Polska będzie."

<u>Szpicle.</u> Na terenie Łodzi grasuje sprytny wywiadowca policyjny nazwiskiem Wójcik. Przed wojną był nauczycielem, obecnie volksdeutsch; ma wolny wstęp do wszystkich fabryk. Wzrostu średniego, brunet, chodzi w czarnym palcie.

Agentem policji śledczej jest też niejaki Czerniak, zamieszkały Łączna 2, wiek ok. 45 lat.

<u>Werbunek zaprzedańców.</u> Starosta w Kraśniku rozpoczął werbowanie młodzieży polskiej do pracy dla Gestapo, dając kandydatom ubranie i wyżywienie oraz płacąc jednorazowo 3.000.- zł. Jeden z pośród kupionych w ten sposób, niejaki Kubik, zasypał pewną grupę Polaków, powodując aresztowanie ok. 60 osób, m.in. prof. Mankiewicza i Jachimiaka, inż. leśnika Dąbrowskiego z żoną, naczelnika wydz. magistratu Tola, i in.

<u>Niemcy z Jugosławii w łódzkim.</u> Ok. [illegible].000 Niemców przywieziono z Jugosławii do okręgu łódzkiego. W/g opowiadania tych Niemców są oni wywożeni ze swych posiadłości niemal pod przymusem, a obecnie czekają w obozie na ew. przydział gospodarstw zrabowanych Polakom. Przyjeżdżają dobrze uzbrojeni, ale natychmiast po przyjeździe broń zostaje im odebrana.

<u>Niemcy w białostockim.</u> W okręgu białostockim pozwolono zostać na miejscu tylko tym Niemcom, którzy są zatrudnieni w instytucjach niemieckich. Podczas gdy wszyscy inni, nawet rodziny urzędników, mają powrócić do Rzeszy. Z obawy przed bombami sojuszniczymi i przyjemnym życiem w Rzeszy Niemcy bronią się przed tym nakazem przez stwarzanie fikcyjnych posad. Tak n.p. w magistracie w Augustowie jest "zatrudnionych" - 600 urzędników i urzędniczek niemieckich!

<u>Napad na stację.</u> Jak nam donoszą pod koniec ub. tygodnia dokonano w nocy napadu na stację kolejową pod Skierniewicami, obrabowując kasę stacyjną. Napastnicy zatrzymali również przejeżdżający również pociąg pasażerski, wylegitymowali wszystkich podróżnych którym uprzednio kazali wysiąść na peron, po czym zarządzili chóralne odśpiewanie "Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie spytali się, czy znają pasażerowie hymn bolszewicki. Chętnych jednak do odśpiewania nie było. Zapytano jeszcze na zakończenie "kto pójdzie z nami", a w braku kandydatów napastnicy odeszli.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Fabryki łódzkie. W wielu fabrykach łódzkich praca trwa tylko przez 5 dni w tygodniu /po 10 godzin/ z braku surowców. Z tej przyczyny organizacja Todta zabiera robotników do prac na wschodzie; ostatnio n.p. zabrano aż 600 ludzi z firmy Scheibler i Grohman.

Zestawienie cen. W miesiącach jesiennych /październik, listopad/ ceny za artykuły żywnościowe kształtowały się następująco:

	Warszawa	Łódź	Białostockie
	zł	RM	RM
słonina	140-150	70-85	25-30
mąka pszenna	28	12-14	7-8
cukier	50-60	18-20	-
mleko	8-12	2,5-3	1-1,5
1 jajko	5-8	1.75-2	1
ziemniaki	2-2,5	0.45-0.5	0,12-0.14

Ogólnym zjawiskiem była w tym okresie zniżka marki niemieckiej, nawet w porównaniu ze złotym gubernialnym, trwająca zresztą nadal. Po skokach walut obcych i złota w okresie świątecznym w Warszawie trwa ogólna zwyżka; złoto zbliża się do [illegible]0 zł za gram.

Oszukiwanie własnych żołnierzy. Warsztaty rzemieślnicze i rolne na ziemiach zachodnich, zrabowane Polakom, są jak wiadomo przeznaczone dla weteranów wojennych. Do niedawna dotyczyło to tylko mniejszych warsztatów. W jesieni uczyniono wobec zasłużonych "Frontsoldaten" wspaniały gest - przeznaczono dla nich również większe objekty. Z małym jednak, ale charakterystycznym zastrzeżeniem. Termin ulgowego nabywania objektów, które jeszcze nie zostały rozdrapane przez innych, kończył się - 1.I.1943r. Ponieważ do tej pory wojna się nie skończyła i dzielni "Frontkaempfer" nie powrócili, objekty pozostały na pastwę dzielnych "dekowników".

Pomocnicza służba przy transporcie przy niemieckich siłach zbrojnych.

Tak nazywa się pomocnicza formacja, do której przeprowadzono w maju rekrutację z pośród młodzieży na wileńszczyźnie. Wg szumnych zapowiedzi Niemców członkowie tej formacji mieli być na tych samych prawach co żołnierz niemiecki i otrzymywać takie samo zaprowiantowanie.

Jak wyglądały te prawa i ta aprowizacja dowiadujemy się z relacji uczęstników. Oddział, o którym mowa, został wysłany na front pod Starą Russę, a potem pod Leningrad. Zadaniem tych młodych chłopców było doprowadzanie taborów do pozycji niemieckich, przy czym pod Starą Russą musieli przejść przez kilkusetmetrową gardziel pomiędzy pozycjami sowieckimi.

Zasadniczo wprawdzie Służba Pomocnicza używana jest do służby poza pierwszą linią bojową, ale poszczególnych jej członków posyłano też na samą linię, każąc im dostarczać amunicję.

Siłą rzeczy, znajdując się na froncie, chłopcy znosili wszystkie niedostatki żołnierza frontowego. Aprowizacja przedstawiała się na tych odcinkach w ten sposób, że żołnierze kradli służbie pomocniczej konie taborowe, a nawet zdarzały się wypadki kradzieży chleba pomiędzy żołnierzami. Łatwo sobie wyobrazić, że pogardzane oddziały pomocnicze nie znajdowały się w lepszych warunkach.

Udziałem członków służby pomocniczej były także brud i wszy. Położenie ich przy tym wszystkim było jeszcze o tyle gorsze od położenia żołnierzy, że musieli cały dzień pracować przy budowie dróg, baraków i stajen dla koni, nieraz pod obstrzałem artylerii sowieckiej, zawsze niemal w błocie.

Traktowanie żołnierzy niemieckich przez ich przełożonych wydawało się Polakom haniebne. Cóż dopiero mówić o traktowaniu ich samych przez Niemców? Obchodzono się z nimi tak jak z jeńcami, lub jeszcze gorzej, poniewierając najprymitywniejsze prawa ludzkie.

Oberleitnant, który zapewniał chłopców polskich w Wilnie, że otrzymają te same prawa i to samo wyżywienie, co żołnierz niemiecki, nie powiedział jednak nieprawdy. Żołnierzowi niemieckiemu nie wiele lepiej się tam dzieje!

Już przed załadowaniem transportu na kolej w Wilnie część koni taborowych ustała i padła, gdyż z powodu bezładu organizacyjnego nie otrzymały paszy. Po pierwszym dniu marszu w pasie frontowym brakowało już znacznej części taboru, bo część wozów pozostała w błocie, część koni padła, trochę sprzedano żołnierzom za papierosy. Pociski artyleryjskie też tam trochę dopomogły. Pierwszej nocy żołnierze ukradli na postoju kilkanaście koni.

Pod Starą Russą żołnierze niemieccy prosili chłopców polskich o kawałek chleba /ci mieli go jeszcze z zapasu podróżnego/ sami bowiem dostawali 40 dkg na cały dzień.

Na południowym odcinku frontu leningradzkiego żołnierze niemieccy nieraz zdradzali się z krańcową niechęcią do dalszej wojaczki, ale były to tylko czcze słowa, wypowiadane skrycie wobec zaufanych. Polacy cierpieli z zaciśniętymi zębami i pięściami chamstwo podoficerów niemieckich, myśląc o chwili porachunku. Niemcy z rezygnacją pełnili swą służbę ze strachu przed swą władzą. Strach to potężny, bo za byle głupstwo ta władza posyła żołnierza na pierwszą linię. Jest to kara dostateczna; z obawy przed tą pierwszą linią mnożą się samookaleczenia.

Na tym odcinku bywały tygodnie, w czasie których chłopcy ze służby pomocniczej otrzymywali litr wody, zwanej zupą na dzień, ale żołnierze mieli tam nieco lepszy wikt niż pod Starą Russą. Aż pół kilograma chleba /z trocinami/, dwa do trzech dkg sera lub kiełbasy i tyleż jakiegoś tłuszczu obok tej samej zupki.

O jedną rzecz Niemcy dbają z wielkim pietyzmem. O cmentarze wojskowe. Front leningradzki roi się od miejsc spoczynku żołnierzy niemieckich odznaczonych "drewnianym krzyżem". Wszystkie te cmentarze są starannie pielęgnowane.

Pomimo lata warunki transportowe były naogół bardzo przykre. Teren, zarówno pod Starą Russą jak pod Leningradem jest bagnisty i podmokły, tak, że członkowie służby pomocniczej nieraz grzęźli ze swymi taborami w błocie, nieraz musieli pchać samochody. Mieli sposobność podziwiać motoryzację niemiecką pod postacią dużych ilości roztrzaskanych maszyn zawalających drogi, i obserwować piechurów maszerujących dziesiątki kilometrów w błocie.

Zaskoczeni niespodziewanym poborem, nie orientując się dobrze, do czego zostaną użyci, ani czym może grozić uchylenie się od tej branki, tułali się ze swymi taborami młodzi chłopcy polscy w niewolniczej służbie dla "nowej .Europy", narażeni na kule, cierpiąc niedostatki żołnierskie i deptani pruskim butem. Przeszli przez piekło, jak twierdzą, niewiadomo po co. Mieli jednak też i jaśniejsze chwile w tej poniewierce. "Cieszyłem się"! mówi jeden z nich, gdy podczas sierpniowej próby ataku na Leningrad z kompanii, do której był przydzielony, ciężka artyleria z Kronsztadu pozostawiła na 120 ludzi tylko 40 przy życiu!

Mogli się też chłopcy nasi przekonać, że brutalnemu Niemcowi, który postrachem czyni ze swych żołnierzy bohaterów, imponuje tylko siła i stanowczość. Nie mogli się obronić przed przymusem ciężkiej pracy ani wyzwiskami, ale gdy przychodziło do rękoczynów, to poznali niektórzy Niemcy, mówiąc słowami jednego z tych chłopców, jak twardą jest pięść polska. I to działało uspakajająco.

Jeszcze bardziej znamienny jest taki wypadek: gdy jednemu z członków służby pomocniczej kazano dowozić amunicję na linię bojową, wreszcie brakło mu cierpliwości /po śmierci od kul trzech Łotyszów/. - zbuntował się i oznajmił, że nie ma za kogo i za co ginąć i nie będzie tego nadal robił. Było dużo krzyku, grożenia roztrzelaniem i obozem koncentracyjnym, ale ostatecznie odesłano go do właściwego miejsca przydziału, do taboru, wymierzając jako karę porządkową dwudniowy post.

Z KRONIKI CZESKIEJ.

Warunki życia w Czechach są bardzo ciężkie. Fala terroru, który rozszalał po zabójstwie Heydricha - wprawdzie nieco opadła, egzekucje jednak są częste, więzienia wciąż przepełnione, zaś ostre przepisy policyjne, wówczas wydane, dotychczas zachowały swą moc. Obowiązuje n.p. nakaz meldowania przybycia w ciągu 6 godzin; zaniedbanie tego obowiązku grozi karą śmierci zarówno gospodarzowi lokalu, jak i przybyszowi.

Położenie gospodarcze pogarsza się coraz bardziej. Wskutek dotkliwego, powszechnie odczuwanego braku surowców, trzeba było wstrzymać produkcję w wielu gałęziach przemysłu /n.p. w przemyśle tekstylnym/, a nawet w przemyśle pracującym wyłącznie dla wojska /n.p. metalurgicznym/ wytwórczość gwałtownie spadła.

Ludność odczuwa wielki brak artykułów pierwszej potrzeby. Przydział żywności na kartki /znacznie niższy niż dla ludności niemieckiej/ nie wystarcza; handel pokątny jest bezwzględnie tępiony /liczne kary, aż do kary śmierci włącznie/. Zarobki robotników, a zwłaszcza inteligencji - mimo drożyzny kształtują się na poziomie przedwojennym. Nie lepiej powodzi się chłopom, którym okupant zabiera niemal całkowite zbiory, płacąc niskie urzędowe ceny, podczas gdy rzeczywista cena wytworów przemysłowych wzrosła wielokrotnie.

Nienawiść przeciwko Niemcom i przekonanie o nieuchronności ich klęski są powszechne. Dość przypomnieć zbiorowe otrucie czeskich dziennikarzy renegatów, wysługujących się Niemcom, podczas przyjęcia na cześć Heydricha, lub zabójstwo tego arcykata gestapo, no i stale skrupulatnie przestrzegane hasło "żółwiej pracy", by uzmysłowić sobie stanowczość i nieubłagalność walki przeciwko znienawidzonemu okupantowi, toczonej na każdym odcinku.

Naród czeski trwa na posterunku w warunkach podobnych do naszych warunków.

Legion Wschodni.

Ochotników do "Legionu Wschodniego", pomocniczej formacji Niemieckiej złożonej z jeńców, werbowano w ten sposób, że kaukazczykom i turkiestanczykom w obozie jenców zaproponowano zgłoszenie się na roboty, obiecując lepsze wyżywienie. Ochotnikom na roboty podsunięto następnie deklarację zgłoszeniową do wojska. Większość podpisała ją, tych co odmówili - roztrzelano zaraz.

Większość tych "ochotników" jest nastrojona antyniemiecko. Nawet ci, którzy krytycznie odnoszą się do rządów Stalina i przewidują po wojnie jakieś inne rządy, mówią, że do tej zmiany nie potrzeba im pomocy Niemców. Nikt z nich nie ma ochoty walczyć z wojskami sowieckimi, nie wykazują też nastawienia antyrosyjskiego lub antykomunistycznego.

Do Polaków są usposobieni życzliwie. Zaskoczył ich poziom naszej kultury i oceniają właściwie dyletanckie wykształcenie sowieckie.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

- Pan Prezydent R.P. Wł. Raczkiewicz, odpowiadając na życzenia noworoczne, złożone mu przez członków Rządu, Rady Narodowej, przedstawicieli duchowieństwa, wojska, sądownictwa, pracowników państwowych i organizacji polskich na terenie W. Brytanni - oświadczył m.in.:"Wypadki ostatnie otworzyły przed nami nowe horyzonty, jednakże wiele jeszcze będziemy musieli włożyć pracy i wysiłku oraz ponieść ofiar nim dojdziemy do upragnionego celu. Powinniśmy zespolić wysiłek wszystkich, którzy czymkolwiek do osiągnięcia naszych głównych celów mogą się przyczynić. Musimy w obliczu tak strasznej walki z wrogiem odsunąć na bok wszelkie inne cele. Społeczeństwa demokratyczne są zdolne do bardziej dobrowolnego poświęcania swych osobistych czy partyjnych interesów na ołtarzu sprawy ogólnej. Daje tego dowody kraj i niezliczone rzesze rodaków męczonych w obozach koncentracyjnych, w obozach pracy przymusowej, zesłańców i deportowanych, daje tego dowody żołnierze nasi walczący na lądzie, morzu i w powietrzu. Do nich wszystkich podąża myśl nasza u progu Nowego Roku. Najcenniejszym życzeniem zaś dla nas na gościnnej ziemi brytyjskiej jest, by każdy mógł wrócić do oswobodzonej i powiększonej ojczyzny z głębokim przeświadczeniem, że w tym przełomowym okresie naszych dziejów chlubnie spełnił swój obowiązek dla Polski i jej chwały. Bóg najwyższy niech tej naszej pracy błogosławi".

- Król Jerzy VI przesłał następującą odpowiedź na depeszę noworoczną premiera, gen. Sikorskiego:"Otrzymanie życzeń noworocznych od polskich sił zbrojnych sprawiło mi wielką przyjemność. Polski żołnierz, marynarz i lotnik walczą dzielnie przy boku swych sprzymierzeńców. Pewny jestem, że rok ten niesie nas w kierunku tak gorąco wymarzonego dnia wyzwolenia narodu polskiego".

- Po powrocie z Meksyku do Waszyngtonu gen. Sikorski odbył naradę z sekretarzem stanu Sumner Wellesem, a następnie z bryt. ministrem na Środkowym wschodzie, z którym omówił sprawy uzupełnienia i uzbrojenia polkich sił zbrojnych na Środkowym Wschodzie. Tego samego dnia gen. Sikorski konferował z amb. Bullitem. Dnia 5 b.m. premier gen. Sikorski spotkał się z prez. Rooseveltem.

- Polskie min. Obrony Narodowej ogłosiło rozporządzenie o pomocniczej służbie wojennej kobiet. Do służby przyjmowane są obywatelki polskie w wieku 19-45 lat, o uznanej przez komisję poborową zdolności fizycznej i umysłowej do pracy. Ochotniczkom przysługuje prawo wyboru rodzaju służby w granicach ich przydatności. Służby te obejmują: służbę zdrowia, administracyjno-gospodarczą, kulturalno-oświatową, łączność, transport i inne. Pomocnicza służba kobiet jest równoznaczna z czynną służbą wojskową mężczyzn i zabezpiecza równe z nią prawa.

- Kontrtorpedowiec polski Krakowiak brał udział w jednej z ostatnich walk morskich /prawdopodobnie u wybrzeża Krety?/. Polski okręt uderzył na konwój złożony z 2 transportowców i czterech statków eskorty. Dwa statki zostały zatopione, a inne uszkodzone torpedami. Krakowiak doznał nieznacznych uszkodzeń.

- Część uchodźców polskich, którzy z Rosji przedostali się do Persji, została z tamtąd przewieziona do Kenyi w Afryce. Ulokowani oni będą na 20 farmach, o łącznej powierzchni 10.000 h. Wraz z dziećmi osiedli się tam ok. 8.000 uchodźców.

- Wychodzące w Kuibyszewie czasopismo polskie p.t. "Polska" wydrukowało artykuł amb. Tadeusza Romera o pomocy dla Polaków w Rosji. Zarówno kraj, jak prezydent R.P. i Rząd - stwierdza amb. Romer - ani na chwilę nie przestają myśleć o rodakach w Rosji. Głównym zadaniem pomocy jest dostarczenie odzieży, żywności i lekarstw oraz opieka nad dzieckiem. Codzienna poczta amb. polskiej w Kuibyszewie przynosi ok. 200 depesz i ponad 1.000 listów dotyczących spraw pomocy.

PRZEGLAD POLITYCZNY.

Bunt wasali. W całej niemal Rumunii doszło do poważnych rozruchów, przy czym
głównymi ośrodkami zaburzeń były Bukareszt i Craiova, gdzie podczas starć ulicznych po-
rządek przywracały nie rumuńskie władze bezpieczeństwa, lecz oddziały armii niemieckiej.
Wedle informacji korespondenta "Times" w Stambule, w Rumunii od pewnego czasu szerzy się
fala sabotaży. W odpowiedzi na wielokrotne przecinanie przewodów telefonicznych, podpa-
lanie objektów przemysłowych, wykolejanie pociągów wprowadzono nowe zaostrzone środki bez-
pieczeństwa, szczególnie w okręgu naftowym Ploesti.

Rozruchy w Rumunii przybrały tak poważne rozmiary, że - jak się dopiero teraz
okazało - na skutek telegraficznego żądania ambasadora Rzeszy w Bukareszcie Killingera,
wystosowanego w końcu grudnia, Hitler zarządził natychmiastowe wysłanie z Czechosłowacji
do Rumunii większych jednostek SS dla zduszenia buntu i opanowania sytuacji, która pod
wpływem sytuacji międzynarodowej coraz widoczniej wymyka się z rąk rządu gen. Antonescu.

Od momentu likwidacji "Żelaznej Gwardii", wywołanej rewoltą tej skrajnie nacjo-
nalistycznej organizacji jako odpowiedzi na przyłączenie z woli Hitlera Siedmiogrodu do
Węgier w 1940 r. - nie było żadnych wątpliwości kto faktycznie rządzi Rumunią. Dyktato-
rem de nomine jest pajacowaty gen. Antonescu, dyktatorem de facto - amb. Rzeszy ze szta-
bem gestapowców. On właśnie zarządał ostatnio od gen. Antonescu aresztowania wielu obywa-
teli rumuńskich, których imienną listę sporządzili gestapowcy. Posypały się masowe are-
sztowania, między innymi również b. członków "Żelaznej Gwardii".

Podłożem ostatnich rozruchów jest wzmagające się niezadowolenie społeczeństwa
rumuńskiego z polityki rządów gen. Antonescu. Kiedy na skutek nacisku dowództwa niemie-
ckiego zarządzono dodatkową mobilizację wszystkich mężczyzn do 50 roku życia, silna choć
ukryta opozycja, wśród niej zapewne także "Żelazna Gwardia", skorzystała z okazji, by pod-
nieść otwarty bunt przeciw niemieckiemu sprzymierzeńcowi i jego marionetce gen. Antonescu.
Przywódca "Żelaznej Gwardii" Horia Simu, przebywający od przeszło 2 lat na zesłaniu w Niem-
czech, na wiadomość o wzmagającym się fermencie usiłował drogą na Włochy przedostać się
do kraju, został jednak zatrzymany i spowrotem odesłany do Niemiec.

Bunt wasala rumuńskiego wywołany jest w pierwszym rzędzie tragicznym losem jego
armii na froncie sowieckim. W/g obliczeń wojskowych pół-alianckich, 1/3 armii rumuńskiej
została zniesiona, jedna trzecia jest zamknięta w kotle pod Stalingradem i skazana na
zagładę, wreszcie resztki armii rumuńskiej Niemcy używają do najcięższych walk, osłania-
jących ich odwrót na froncie Donu. Rząd węgierski, jak brzmią doniesienia ze Sztokholmu,
chcąc oszczędzić swej stutysięcznej armii w Sowietach losu, jaki spotkał wojska rumuńskie,
podobno bada możliwości wycofania żołnierzy węgierskich z frontu wschodniego. Wątpliwo,
aby rządowi budapesztenskiemu ta rzecz udała się w drodze normalnego układu z Hitlerem,
który dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje rezerw na łatanie dziur we froncie wschod-
nim.

Czy USA wrócą po wojnie do izolacjonizmu?. Z wielkim zaciekawieniem świat an-
glosaski - a opinia angielska również z pewnym niepokojem, - oczekiwał na mowę prezyd.
Roosevelta na otwarciu nowej kadencji kongresu USA, w którym partia demokratyczna Roose-
velta posiada wprawdzie większość, ale straciła znaczną ilość mandatów na korzyść repu-
blikanów. Wpływy t.zw. izolacjonistów, dziś ukrytych wobec powszechnego nastroju wojen-
nego w St. Zjednoczonych, wzrosły w nowym parlamencie. Tu i ówdzie wyrażano obawy, iż
orędzie Roosevelta na otwarcie 78 kadencji kongresu będzie może zawierało pewne osłabie-
nie dotychczasowych wytycznych polityki powojennej USA, aby nie zrażać sobie kół konser-
watywno-izolacjonistycznych parlamentu. Stało się inaczej i dlatego oświadczenie Roose-
velta w sprawie powojennej współpracy St. Zjednoczonych z resztą świata, najmocniejsze
z dotychczasowych jego na ten temat oświadczeń, - uważać należy za najważniejszą część
orędzia.

"Wygranie wojny - powiedział Roosevelt - jest naszym pierwszym celem. Trwały
pokój, to nasz cel następny. Gospodarcze bezpieczeństwo Ameryki byłoby w przyszłości
zagrożone, jeżeli w reszcie świata nie zapanuje większa stałość warunków ekonomicznych.
Narody Zjednoczone mogą i muszą pozostać zjednoczone dla zabezpieczenia pokoju i unie-
możliwienia wszelkich prób ponownego uzbrojenia się Niemiec, Japonii i Włoch".

Określając w tak dobitny i nie pozostawiający wątpliwości sposób rolę USA -
rolę czynną w przyszłym kształtowaniu się stosunków powojennych, Roosevelt, jako wyra-
ziciel opinii społeczeństwa amerykanskiego wobec kongresu - jak określił orędzie jeden
z wybitnych publicystów angielskich - wskazał na anachronizm wszelkich nawrotów do izo-
lacjonizmu i wytknął jedynie właściwą drogę, po której powinny pójść St. Zjednoczone,
aby uniknąć po latach kilkunastu, czy kilkudziesięciu nowego kataklizmu dziejowego.

Deklaracja Narodów Zjednoczonych. Duże wrażenie w krajach alianckich i neutral-
nych wywołało wspólne oświadczenie Narodów Zjednoczonych w sprawie grabieży mienia w kra-
jach okupowanych przez Niemcy, Włochy i Japonię. Uroczystą deklarację o charakterze pra-
wno-państwowym podpisały rządy następujących państw: Australii, Belgii, Chin, Czechosło-

wacji, Grecji, Indii, Jugosławii, Kanady, Luxemburga, Holandii, Norwegii, Nowej Zelandii, Polski, St. Zjednoczonych, ZSRR, Unii Południowo-Afrykańskiej, W.Brytanii oraz Francuski Komitet Narodowy.

Rządy Narodów Zjednoczonych przestrzegają wszystkich zainteresowanych, że nie uznają aktów wywłaszczenia, dokonywanych przez nieprzyjaciela w krajach okupowanych. Wszelkie umowy, dotyczące przeniesienia praw własności, a zawarte pod kontrolą nieprzyjaciela, będą anulowane. Dotyczy to zarówno wywłaszczeń i przeniesień tytułów własności mających cechy wyraźnych grabieży, jak wszelkich rzekomo legalnych transakcji, noszących pozory dobrowolności. Specjalne komisje - stwierdza deklaracja - zbierają dowody rabunku mienia na terytoriach okupowanych, którego tempo wzmaga się z każdym dniem.

Oświadczenie rządów sojuszniczych jest krokiem ze wszech miar pożądanym, ma bowiem nie tylko znaczenie dla przyszłości, ale już doraźnie osiągnie częściowo swój cel. Powstrzyma zapewne nie jednego od nieetycznej transakcji, która dotąd mogła uchodzić za legalną i budzącą nadzieję zatwierdzenia jej po wojnie przez prawowite władze danego kraju. Oświadczenie usuwa wszelkie fałszywe interpretacje. Szkoda tylko, że nie ukazało się wcześniej.

Widomy objaw niezadowolenia. Zmiana przedstawicieli dyplomatycznych jest zazwyczaj przejawem zmiany, i to przeważnie na gorsze stosunków między państwami. W tym świetle trzeba patrzeć na odwołanie niemieckich ambasadorów z Madrytu i Tokio oraz posła ze Sztokholmu. Nie wykonali powierzonego im zadania - muszą odejść.

W stosunkach z Hiszpanią spotkał Hitlera niezaprzeczony zawód. Dziś jest to fakt oczywisty dla każdego. Zamiast stać wiernie i posłusznie u boku "osi" Madryt od chwili wybuchu wojny zajął stanowisko neutralne, które, początkowo maskowane przez gen. Franco różnymi demonstracyjnymi wystąpieniami, w miarę rozwoju wojny stawało się coraz bardziej niewzruszone. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w planach strategicznych Hitlera było przewidziane czynne wystąpienie Hiszpanii w określonym momencie przeciw W. Brytanii. Taki krytyczny moment nastąpił w chwili lądowania wojsk anglo-amerykańskich w Afryce płn. na przeciw półwyspu pirenejskiego. Madryt nie tylko nie wypowiedział wojny, ale w tym właśnie czasie stworzył z Portugalią blok iberyjski, mający wzmocnić neutralność obu państw. Misja ambasadora Rzeszy w Madrycie nie powiodła się, został więc odwołany.

Częściowe fiasco spotkało również ambasadora niemieckiego w Tokio. Pakt trzech mocarstw był pomyślany przez min. Ribbentropa, tego nienajfortunniejszego z pośród dyplomatów jako zabezpieczenie się Niemiec przed Ameryką i ewentualna pomoc w wojnie z Sowietami. Japonia miała odciągnąć siły amerykańskie z Atlntyku na Pacyfik oraz przyjść z pomocą na wschodzie przez uderzenie od tyłu na Rosję. Wiemy, że tak się nie stało. W tym typowym małżeństwie z rozsądku Japonia nie przyszła z pomocą swym sojusznikom, a wartość sojuszników okazała się dla Japonii więcej niż problematyczna. Rok 1942 rozwiał wszelkie złudzenia.

W tym samym roku Szwecja otrząsnęła się z hipnozy potęgi niemieckiej. W pierwszych 2 latach wojny Sztokholm w obawie inwazji niemieckiej, mając przed oczyma niedawną tragedię bratniej Norwegii, szedł na koncesje gospodarcze wobec Niemiec. W tym okresie poseł Rzeszy w Sztokholmie mógł liczyć na wykonanie jego żądań przez gabinet szwecki. Nowy układ handlowy na 1943 r. dowodzi, iż ten stan rzeczy uległ radykalnej zmianie. Układ zawarty przy akompaniamencie częściowej mobilizacji armii szweckiej i ciągłych gwałtownych napaści prasy niemieckiej na anglofilskich demokratów szweckich, nie przyznaje nowych kredytów Niemcom na zakup surowców w Szwecji oraz uzależnia wywóz drzewa, celulozy i papieru w drugim półroczu od wywiązania się przez Niemców z dostaw węgla i koksu.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front wschodni. Sowieckie działania zaczepne między Donem i Dońcem po początkowych poważnych sukcesach w ostatnich tygodniach nie poczyniły żadnych prawie postępów ograniczając się jedynie do odpierania w niektórych punktach coraz to silniejszych przeciwnatarć npla. Jedynie w obszarze linii kolejowej Stalingrad-Charków zdobyto ok. 4.I. jedne z głównych w tym obszarze niemieckich baz materiałowych Czernyhewska i Morozowska nawiązując jednocześnie ściślejszą łączność operacyjną z wojskami sowieckimi nacierającymi na wschód od Donu. Wojska te ostatnio znacznie zyskały na terenie wypierając ku płd. 4 armię niemiecką i kierując się wyraźnie na Rostów, od którego dzieli je zaledwie niecałe 150 km. Wtenczas, gdy posuwające się wzdłuż linii kolejowej do Salska oddziały zbliżyły się do rzeki Maszyn napotykając tam zacięty opór npla, prawe skrzydło osiągnęło początkowo przeprawę przez Don pod Zymlanskaja a następnie dolny brzeg rzeki Sal obsadzając miejscowość Orłówka i podchodząc do jej ujścia do Donu. W ten sposób wojska sowieckie w tym obszarze posuwają się po obu brzegach Donu. Pogarsza to stale położenie 6 armii niemieckiej otoczonej między Donem a Wołgą, dla której widoki odsieczy maleją coraz bardziej.

Ostatnio stan jej miał spaść do 150.000 ludzi stłoczonych na obszarze 50 km długim a 30 km szerokim obejmującym jednak wciąż jeszcze część Stalingradu gdzie walki toczą się w dalszym ciągu. Staje się coraz widoczeniejszym, że jednym z głównych celów ofenzywy sowieckiej jest opanowanie Rostowa na który posuwa się ona koncentrycznie od płn. i wsch. z zadaniem niedopuszczenia do odsieczy 6 armii niemieckiej pod Stalingradem oraz całkowitego odcięcia działającej na Kaukazie armii niemieckiej. Aby związać jej siły podjęły działające tam wojska sowieckie w początkach stycznie ogólne natarcie na środkowym Kaukazie opanowując 3.I. rejon Mozdoku, przekraczając Terek i uwalniając obszar naftowy Groznego od grożącego im przez dłuższy czas niebezpieczeństwa. Następnie opanowano Elgotowo i Nalczyk uzyskując wyjście z wąwozów przez które prowadza nieliczne drogi z południa i zajęto węzeł kolejowy Prochładna i wreszcie posuwając się w szybkim tempie naprzód na froncie ok. 120 km oskrzydlono Georgiewsk zbliżając się do baz npla w rejonie Piatigorska. Wojska niemieckie na tym froncie są w pełnym odwrocie. Trudno jednak określić czy jest on spowodowny bezpośrednim natarciem przeciwnika oraz zagrożeniem ich bliskich tyłów przez zbliżające się z półn. ze stepów Kałmuckich oddziały npla, które znajdują się już o kilkadziesiąt km od lewego skrzydła niemieckiej armii kaukaskiej, czy też jest to już początek planowego wycofywania się jej z Kaukazu spowodowanego działaniami sowieckimi na Rostów. W każdym razie wojska sowieckie uzyskały na tym froncie w ciągu tygodnia poważne sukcesy, posuwając się naprzód ok. 100 km. Na ogół więc położenie armij niemieckich na całym południowym froncie po utraceniu dużej ilości baz zimowych komplikującym tak trudny problem zaopatrzenia przedstawia się dość poważnie. Wstrzymanie ofenzywy sowieckiej przed linią Dońca może tak samo być skutkiem nowozorganizowanego oporu niemieckiego, do czego zdaje się nie braknie im jeszcze sił, opartego na silnie rozbudowanych umocnieniach, jak i skutkiem obecnego systemu działania przyjętego przez dctwo sowieckie. Zdaje się on polegać na początkowym rozbijaniu ugrupowania npla na szereg izolowanych od siebie odcinków i grup, następnie otaczania mniejszych i głównych punktów oporu przeciwnika i wreszcie kolejnego ich likwidowania. Dlatego też wojska sowieckie pozostawiły na swych tyłach tak silne bazy obronne jak Czernyhewskaja, Millerowo, Georgiewsk i t.p. a także między Donem i Wołgą całą b. armię niemiecką. Nie mniej i na środkowym odcinku frontu wojsk sowieckich przeszły one ostatnio ponownie do natarcia zdobywając dn. 1.I. silny ośrodek oporu niemieckiego Wielkie Łuki i izolując zdaje się całkowicie drugi podobny ośrodek oporu Rżew. Już 3.I. oddziały sowieckie walczyły pod Nowo Smoleńskiem na linii kolejowej do Newla, na który kieruje się obecnie ich główne uderzenie. Jednak dn. 6.I. napotkały bardzo silne przeciwdziałanie npla, starającego się utrzymać linię kolejową Leningrad-Kijów, co zmusiło je do przejścia na tym odcinku do obrony. W ostatnich dniach przeciwnatarcia sowieckie były skierowane głównie na Wielkie Łuki. Można wnosić, że dctwo sowieckie dąży w obecnych działaniach przede wszystkim do zniszczenia jaknajwiększych ilości wojsk niemieckich przed nadejściem wiosny, pragnąc do tego czasu tak je osłabić, aby ję uczynić niezdolnymi do ewentualnych działań. Należy przyznać, że działania te prowadzone są planowo i doskonale skoordynowane.

Front Morza Śródziemnego. W A f r y c e Z a c h o d n i e j i basenie morza śródziemnego działalność sprzymierzonych ograniczała się przeważnie do ofenzywy lotniczej przeciwko bazom nowym i miejscom lądowania npla w portach Sousse, Sfax i Gabes, stale atakowanych z kilku kierunków. Objęła ona także Sycylię, płd. Włochy, Grecję i Kretę skąd lotnictwo "osi" szczególnie przeszkadzało w zaopatrywaniu drogą morską wojsk sprzymierzonych w Libii. W akcji tej w dalszym ciągu współdziałała flota angielska niszcząc poważną ilość okrętów "osi". Npl natomiast bombardował bazy w Tunisie i Algierze zapuszczając się aż do Casablanki. Na lądzie działalność ograniczała się do lokalnych wypadów wykonywanych przeważnie przez wojska "osi" na zach. od Metaur i pod Kaironanem.

W L i b i i armia marsz. Rommla zdaje się przygotowywać opór w wąwozie Zem Zem, 160 km od Misurata a 30 km na zach. od Bureat, wycofując jednak z tamtąd poważne siły i dużą ilość kolumn transportowych na zachód. Na ogół od wycofywania się wojsk "osi" z rejonu Vadi Bir el Kebir nie zaszły żadne poważniejsze zmiany na co ostatnio wpłynęły także burze piaskowe. Obie armie stoją na przeciwko siebie przygotowując się do dalszych działań, przy czym wojska "osi" mają poważne trudności z zaopatrzeniem skutkiem działalności lotnictwa nieprzyjacielskiego atakującego bezustannie ich lądowe, morskie i powietrzne linie komunikacyjne, bazy i pozycje bojowe. Ostatnio rozpoczęły działania przeciwko Libii także i wojska francuskie z obszaru jeziora Czad.

ooooOOOoooo